Nr. 119 Należytość pocztowa opłacono gotówką Lwów, czwartek 26-go maja 1927 Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Delegaci PPS. z Wsch. Małopolski u wiceprem. Bartla.

Stanowczy protest przeciwko wyborom kurjalnym.

Delegaci PPS. z Małopolski Wschodniej u wiceprem. Bartla.

Sprawa wyborów do samorządów.

WARSZAWA, 24 maja. (tel. wł.). Dziś bawiła w Warszawie delegacja PPS. z województw Małopolski Wschodniej w sprawie rozpisanych wyborów do samorządów na podstawie starej austrjackiej ustawy kurjalnej. W skład delegacji wchodził tow. Szczyrek (Lwów), tow. Pilch (Krosno), tow. Ożga (Stryj), tow. Kobak (Borysław), tow. Melnarowicz (Drohobycz).

Delegację prowadzili posłowie tow. Niedziałkowski, Smulikowski i Oktawiec. Delegaci byli przyjęci przez p. wiceprem. Bartla i ministra spraw wewn. Składkowskiego w obecności wiceministra Jaroszyńskiego.

Tow. Szczyrek, przedstawił ministrom powody, które skłoniły PPS. do ogłoszenia bojkotu wyborów, a inni towarzysze uzupełnili wywody referenta. Obydwaj ministrowie oświadczyli, że wezmą poważnie pod uwagę przedstawione im postulaty PPS.

Nowa formułka Mussoliniego w sprawie zatargu z Jugosławją.

BELGRAD, 24 maja. (AW.). Pisma tutejsze donoszą z Rzymu, że Mussolini skonstruował nową formułę dla zlikwidowania konfliktu włosko-jugosłowiańskiego. — Rząd włoski złożyć ma wkrótce oświadczenie, że Włochy podpisując układ w Tiranie nie miały żadnych celów politycznych, lecz chciały tylko zabezpieczyć swe interesy gospodarcze w Albanji.

„Polityka" donosi, że bawiący obecnie we Francji rumuński min. spr. zagr. Mitileniu bada obecnie nastroje miarodajnych kół francuskich i angielskich, aby się przekonać czy mogłyby się one podjąć pośredniczenia w sporze włosko-jugosłowiańskim.

—:::—

Cziczerin w Paryżu.

Komentarze prasy paryskiej.

PARYŻ, 24 maja. (PAT.). Ludowy komisarz spraw zagranicznych Cziczerin w towarzystwie ambasadora sowieckiego Rakowskiego złożył wizytę prezesowi Rady ministrów Poincaremu i ministrowi spraw zagranicznych Briandowi.

PARYŻ, 24 maja. (PAT.). Omawiając wizytę Cziczerina w Paryżu „Journal" pisze: Wizyta ta nie była niespodzianką, ponieważ figurowała w programie podróży sowieckiego męża stanu. Nie mniej jednak uderzającą jest okoliczność, że wizyta ta zbiega się z pewnymi faktami. Cziczerin przybywa właśnie w chwili, w której rząd angielski został zmuszony do wyciągnięcia poważnych konsekwencji z pewnych postępków sowieckich, na które zresztą Anglja nie posiada monopolu. Dziennik nie sądzi jednak, aby Cziczerin mógł ignorować solidarność francusko-angielską, która znalazła tak wspaniały wyraz w czasie wizyty Brianda i Doumerga w Londynie. „Petit Journal" czyniąc podobne uwagi sądzi, że Cziczerin zaniepokojony sytuacją międzynarodową odbędzie rozmowę z Briandem.

—:::—

JESZCZE O ZWOŁANIU SESJI SEJMOWEJ.

WARSZAWA, 24. maja (tel. wł.). W kołach zbliżonych do rządu utrzymuje się przekonanie, że sesja sejmu i senatu zwołana będzie około 10. czerwca. W dniach najbliższych Marszałek Piłsudski ma odwiedzić marszałka sejmu Rataja.

—:::—

WYBORY DO RAD MIEJSK. NA WOŁYNIU.

WARSZAWA, 24. maja (tel. wł.). Minister spraw wewn. Składkowski zarządził dziś wybory do rad miejskich w Kowlu, Łucku i Włodzimierzu Wołyńskim. W miastach tych wogóle nie było rad miejskich. Termin wyborów ustali wojewoda wołyński.

—:::—

Kongres Stronnictwa Chłopskiego i „Wyzwolenia".

WARSZAWA, 24 maja. (tel. wł.). W dn. 5 czerwca rozpoczną się w Warszawie obrady kongresu Stronnictwa Chłopskiego. — Krążące w związku z kongresem pogłoski o szykującym się w Str. Chł. rozłamie, według naszych wiadomości nie odpowiadają prawdzie.

Dn. 11 i 12 czerwca odbędzie się w Warszawie kongres „Wyzwolenia", jednocześnie obchodzone będzie 20-lecie „Zarania".

Powiększenie kapitału zakładowego Banku Polskiego.

WARSZAWA, 24. maja. (AW). Po uzyskaniu przez Polskę pożyczki zagranicznej, co ma nastąpić w najbliższym czasie, powiększony zostanie kapitał zakładowy Banku Polskiego do 150 milj. zł., stosownie do uchwały ostatniego walnego zgromadzenia akcjonarjuszy Banku Polskiego. Operację tę przeprowadzi się w drodze powiększenia nowej emisji akcji. W związku z tem Rada naczelna Banku Polskiego zostanie rozszerzona o 1 członka. W połowie czerwca rb. spodziewają się zwołania nadzwyczajnego zebrania akcjonarjuszy dla zatwierdzenia powyższych zmian.

—:::—

Delegaci Polski na sesję Rady Ligi Narodów.

WARSZAWA, 24 maja. (tel. wł.). Jako delegaci rządu polskiego na posiedzenie Rady Ligi Nar., które się odbędzie w czerwcu, wyjadą min. Zaleski, oraz p. Tarnowski z Min. Spr. Zagr. Spodziewany jest również wyjazd polskiego komisarza w Gdańsku p. Strassburgera.

WICEMIN. JAROSZYŃSKI NA ZJEŹDZIE STAROSTÓW WE LWOWIE.

WARSZAWA, 24. maja (tel. wł.). Dnia 26. b. m. wyjeżdża do Lwowa podsekretarz stanu MSWewn. p. Jaroszyński. P. Jaroszyński weźmie udział w zjeździe starostów we Lwowie.

—:::—

POWRÓT P. GLIWICA.

WARSZAWA, 24. maja (tel. wł.). Powrót delegata Polski na Międzynar. Konferencję Gosp. p. Gliwica z Genewy spodziewany jest we czwartek.

—:::—

UDEKOROWANIE P. STECZKOWSKIEGO.

WARSZAWA, 24. maja (tel. wł.). Dziś wiceprezmier Bartel udekorował wielką wstęgą Odrodzenia Polski prezesa Banku Gosp. Kraj. p. Steczkowskiego.

Zwycięzcy i zwyciężeni.

Po niedzielnych wyborach w Warszawie przeprowadza się obecnie skrupulatne obliczenia wyników przeprowadzanej kampanji

Stronnictwa, które z wielkiem hałasem szły w bój z wielką pewnością siebie, a wywalczyły... rozczarowanie, próbują nadrabiać miną i z cynizmem wypierają się przegranej.

Stronnictwa narodowe „roszczące sobie“ pretensje do reprezentowania polskości stolicy, demagogja tzw. Kopsa próbowała rozniamiętnić opinję mieszkańców stolicy. Prowadziły akcję bez skrupułów i nie cofały się przed nadużywaniem barw i symbolów państwowych. Wynajęte hyjeny wyborcze pracowały w pocie czoła. Do walki wyborczej wciągnięto Boga i dwunastu apostołów wykorzystując ten zbieg okoliczności, że lista endecka nosiła nr. 12.

Na analfabetów i na dewotki kościelne, a tych w Polsce jest jeszcze stanowczo za dużo.. robiło to niepoślednie wrażenie. — jednak terror, korrupcja i demagogja poniosły kleskę.. I chociaż „Słowo polskie“ pisze, że „stolica została wierna obozowi narodowemu“, a „Głos narodu“ znacznie skromniej pisze o „zadawalających wynikach“, — każdy nieuprzedzony obserwator przyzna z dużą radością że wybory warszawskie przygotowały obozowi endeckiemu klęskę kompromitującą.

Endecy mieli przedtem 61 mandatów, obecnie zyskali zaledwie 47, a więc stracili 14 mandatów. Oto prosta przekonywująca wymowa cyfr. — Sukcesy socjalistyczne są widoczne i o nich pisać nie będziemy.

Obóz rządowy reprezentowany na liście Nr. 25 wyszedł z wyborów ręką obronną. Ale i tutaj zawiodły gromkie zapowiedzi o reprezentowaniu lwiej części naszego społeczeństwa. 16 mandatów zdobytych, przy silnym nacisku na urzędników państwowych, na policję państwową, oficerów i podoficerów zawodowych, to dowód, że w obliczu ścierania się wielkich obozów społecznych, „ponadpartyjne“ grupki i organizyjki, przy najkorzystniejszych nawet konjunkturach nie mogą wyjść poza swoje szczupłe ramy. Za duży minus naszej polityki rządowej należy uważać znaczny procent głosów, oddanych na unieważnioną listę komunistyczną.

Było wśród nich wiele głosów litwackich, ale były także i takie głosy, które padały na znak protestu przeciwko zbędnym i nieuzasadnionym represjom.

W dojrzałem politycznie społeczeństwie takie przejawy, sympatje, byłyby nie do pomyślenia. Nie przemyślane posunięcia rządu nie przyczyniają się jednak do uzdrowienia atmosfery.

—:::—

Wybory warszawskie w cyfrach.

W wyborach do Rady miejskiej w Warszawie (120 radnych) oddano głosów około 400.000 na 626.000 głosujących:

Lista nacjonalistyczna t. zw. K. O. P. S. uzyskała mandatów 47 (dotąd 61, straciła więc 14).

Rezultat wyborów warszawskich (razem 120) jest następujący:

Lista reakcyjna (t. zw. KOPS.) uzyskała uzyskała mandatów 47 (dotąd miała ich 61).

Lista PPS mandatów 28 (dotąd 23).

Lista N. P. R. mandatów 2 (dotąd 2).

Lista obozu „sanacji“ mandatów 16 (dotąd 6).

Listy żydowskie mandatów 27 (dotąd 27). Z tego: Bund 7 (dotąd 5), Poalesion 3 (dotąd 2). Klub żydowsko-narodowy 15 (dotąd 18), Ortodoksi 2 (dotąd 2).

Zupełną klęskę ponieśli monarchiści (nr. 27) otrzymując zaledwie 500 głosów i żadnego oczywiście mandatu.

Unieważniono głosów 66.000 — przeważnie takich, które padły na listę komunistyczną, uznaną za nieważną. Gdyby głosy te były ważne, komuniści byliby zdobyli około 20 mandatów.

RADNI PPS. w WARSZAWSKIEJ RADZIE MIEJSKIEJ.

Z listy (nr. 2 PPS) zostali wybrani: Jaworowski poseł na Sejm, Gruszko, metalowiec, Szpotański, nauczyciel, Odrobina Józef członek zarządu związków zawod. kol., ślusarz; Kopciński, lekarz; Piławski Marceli, garbarz; Szczypiórski, nauczyciel, Chałupa, sekretarz związku zawodowego pracowników instytucji użyteczności publicznej i ekonomista; Ziółkowski Winc., metalowiec, Praussowa Zofja, posłanka na sejm; Arciszewski Tomasz, poseł na sejm, Zacharski Marcin, członek związku urzędnik związku zawod, dozorców dom., Tomaszewski Tad., adw. Garbecki poseł na sejm malarz; Downarowicz Medard, inżynier, były minister; Jaworowska Konstancja, urzędniczka; Zawadzki Edward, technik; Lenga, sekr. Zw. zawod pracowników gazowni warszawskiej; Fidziński Edward, elektromonter, Gliszczyńska Stefanja, urzędniczka, Malynicz Jakób, Manczar Kazimierz, nauczyciel; Woszczyńska, urzędniczka elektrowni; Kompało, technik rysownik; Dr. Budzińska-Tylicka, lekarz, Berner, urzędnik głównego funduszu bezrobocia, Siemiątkowski włókniarz.

—:::—

Konfiskaty.

WARSZAWA, 24. maja (AW.) Dnia 24. bm rano z rozporządzenia komisarza rządowego na m. Warszawę policja skonfiskowała nakład „Gazety Por. Warsz.“ i „Rzeczpospolitej“ jeszcze przed rozwiezieniem nakładu z drukarni. Jest to już 2-ga konfiskata „Rzplitej“ w ostatnim tygodniu.

—:::—

ANGELIKA BAŁABANOWA.

Moja pierwsza mowa.

(Dokończenie).

Sukces jaki odniosłam, był dla mnie równie małego znaczenia, jak byłoby prawdopodobnie niepowodzenie. Na skutek dyscypliny, jaką sobie nałożyłam przypieczętowałam swój los jako mówczyni, jednakowoż nigdy nie przestałam pracować nad sobą w tym samym duchu i wciąż kontrolować siebie. Co więcej, śmiało mogę powiedzieć, że w miarę jak wzrastała moja popularność, wzmagała się też moja samokrytyka, albowiem właśnie wybitni mowcy, ludzie, którym dane jest wpływać na masy, znajdują się często wobec niebezpieczeństwa, że nadużyją swej mowy, by osiągnąć satysfakcję powodzenia i zwycięstwo psychologiczne nad materjałem ludzkim, który mają przed sobą. Właśnie uzdolnieni i doświadczeni mowcy łatwo stają się demagogami. Widziałam, szczególnie w czasie wojny i rewolucji z przerażeniem i wstrętem, jak niektórzy przekraczali linję graniczną między uczciwym i sumiennym wykładem a demagogją, i trwogą, że i mnie się to mogłoby przydarzyć, tem surowszą mnie uczyniła.

Podobnie, jak we wszystkich dziedzinach miesza się cele z środkami, tak i w tym wypadku mogłam to obserwować. Uchodziłam za mowczynię sentymentalną, ponieważ udawało mi się wstrząsnąć słuchaczami i wywoływać w nich zgoła nie powierzchowne wrażenie.

Tymczasem rzekomy sentymentalizm był tylko pedagogiczno-psychologicznym środkiem, by wywołać w słuchaczach myśl i wolę w miejsce samego tylko uczucia.

Jeśli prawdą jest — a nikt nie zaprzeczy tego — że każda istota do myślenia i działania dochodzi przez uczucie, to tyczy się to tembardziej mas, którym przez stulecia myśleć nie pozwolono. Samo przez się rozumie, że mówię przedewszystkiem o żywiołach, nietkniętych dotychczas propagandą socjalistyczną i światopoglądem marksowskim. O to zawsze szło mi najbardziej. Nie mówiłam do tych, którzy zaczęli już myśleć samodzielnie, lub nawet byli już czynni na terenie walki klasowej, lecz do tych przedewszystkiem, którzy potrzebowali silnego poruszenia, by mogli być skierowani na tory myślenia w duchu socjalizmu.

Przytem nie apelowałam nigdy do uczucia, nie użyczywszy argumentom swoim społecznej i teoretycznej treści. Zamiast mówić, np. o teorji nadwartości i ubożenia w niezrozumiałej terminologji, usiłowałam czynić to w formie, wziętej z bezpośredniego doświadczenia i znajomości procesu produkcji słuchacza.

Za obowiązek swój i pierwszy warunek prawdziwego wpływu na masy uważałam popularyzowanie teoryj marksowskich i przedstawienie skomplikowanych idej w jak najprościejszej formie. Kwestją sumienia było dla mnie zawsze jak najdokładniejsze badanie treści i formy tego, co miało się mówić masom. Podobnie jak unikałam obcych wyrazów, wystrzegałam się też oszałamiać czemkolwiek swoich słuchaczy. Nie chodzi o to, by słuchacz odniósł podczas przemówienia wrażenie, że słyszy coś nowego, lecz o to, by posiadał świadomość, że dowiedział się czegoś, co dawno już powinien był zrozumieć. Jako szkodliwy egocentryzm uważałam sposób, w jaki niektórzy inteligenci występują wobec ludu. Mówią, by pokazać sobie i drugim swoją mądrość, dowieść o ile różnią się od słuchaczy. Ja usiłowałam podzielić się z proletarjuszami swojemi przekonaniami, rozwijać w nich chęć i zdolność zastanawiania się nad tem, co słyszeli i przyobleczenia myśli po krytycznem rozpatrzeniu w czyn.

Inteligenci na innej drodze dochodzący do socjalizmu, szczególnie akademicy, mogą uważać formę moich wykładów za sentymentalną. W gruncie rzeczy jest ona środkiem zapośredniczenia słuchaczom, nieprzystępnym dla dowodzenia teoretycznego (skutkiem zmęczenia fizycznego i psychicznej ociężałości), odpowiednim sposobem faktów naukowych i historycznych.

—:::—

Trjumf człowieka.

Zwyciężyła stara tęsknota człowieka: młody Amerykanin, Lindbergh przeleciał przez Ocean! Zginął Nungesser, żywioły pochłonęły jego statek — ale zatrjumfowało marzenie ludzkie, ludzka wola. Przyjaciele zaklinali śmiałego pilota, by nie narażał lekkomyślnie życia: niebo było posępnie zachmurzone, siekł gwałtowny deszcz — ale Lindbergh nie zważał na żadne przestrogi, nie uląkł się gróźb... i nazwisko jego z uniesieniem wymawiają teraz usta miljonów.

Co taka fanatyczną odwagą napełniło pierś jednego człowieka? Co zmusza masy bezimiennych do entuzjastycznego witania go po szczęśliwym locie? Czy nie jest bezmyślnością i głupotą, czynem niepotrzebnym ów lot w niewiadome, ów skok w bezgraniczne dla przebycia pustej przestrzeni? I cóż się stanie, jeśli jakiś człowiek przeleci przez Ocean?

Tak pytają od dawna roztropni i trzeźwi, zbyt trzeźwi, którzy nie pojmują, że najwspanialszą siłą ludzkości jest bezustanne ważenie się na coś pozornie absurdalnego, bezustanne wyrzekanie się czegoś pewnego i bezpiecznego w imię idej fantastycznych.

Młody lotnik uosabia to, co mamy najlepszego: zdolność poświęcania wszystkiego dla wizji, pełnej piękności i potęgi, intenzywność woli, bez której nic wielkiego i cudownego nie dzieje się na ziemi.

Człowiek chce latać — i biada mu, gdyby ta płonąca namiętność w nim wygasła! Ze wstrzymywanym oddechem nasłuchuje... i drży o los nieznajomego, który bez lęku dokonuje czynu cudownie nierozsadnego i radość, jaka wszystkich ogarnia, że próba się udała, jest najgłębszym wyrazem ludzkiej solidarności z nadzwyczajnością... wyrazem tęsknoty ludzkiej do nieskończoności.

Lindbergh zrealizował marzenie ludzkości... i z wdzięcznem uznaniem, ufne w coraz doskonalszą przyszłość, patrza dzisiaj na niego miljony..

Zdobywca Atlantyku, Lindberg.

Karol Lindbergh, zdobywca Oceanu Atlantyckiego, liczy 25 lat. Urodził się w Detroit. Pochodzi z rodziny szwedzkiej. Matka jego, wdowa, jest nauczycielką chemji w jednej z wyższych szkół dla dziewcząt w Detroit. Lindbergh chodził na uniwersytet w Wisconsin, potem uczęszczał na kursa dla lotników, gdzie zdał egzamin ze szczególnem odznaczeniem. Przez jakiś czas pełnił funkcje lotnika pocztowego między Chicago a Saint Louis. Pewnego razu, gdy przewoził ważne dokumenty, a gęsta mgła nie pozwalała na bezpieczne lądowanie, zrzucił naprzód worki z przesyłką pocztową a następnie sam skoczył z pomocą spadochronu.

Ponieważ dotychczas wszystkie jego loty odbywały się bez jakiegoś wypadku, w kołach lotniczych wyrobił się przesąd, że nic go złego nigdy spotkać nie może.

Lot Lindbergha rozpoczął się w piątek rano, wedle środkowo-europejskiego czasu na parę minut przed godziną pierwszą. Droga jego wiodła z Nowego Yorku ponad Boston wzdłuż wybrzeży Nowej Funlandji obok Halifaxu przez Ocean i dopiero koło Irlandji dosięgła z powrotem stałego lądu. Wedle doniesień leciał cały czas nad morzem wśród coraz bardziej wzmagającej się wichury i nawalnicy, szczęśliwym trafem jednak aparat jego szedł w tymsamym kierunku, w którym wiał wiatr i choć wicher wzmagał niebezpieczeństwo, zwiększał równocześnie szybkość lotu. Z Corku w południowej Irlandji nadeszła koło wieczora pierwsza wiadomość o szczęśliwym dotarciu lotnika do Europy. — Nim doleciał do Paryża upłynęło jeszcze pięć godzin zużytych na przebycie morza Irlandzkiego i Kanału. Po trzydziestu czterech godzinach między niebem a ziemią, bez spoczynku, wylądował Lindbergh pod Paryżem, kierując się wedle światła olbrzymiego reflektora, ustawionego specjalnie na Mont Valerien dla wskazania drogi, a rzucającego wstęgę światła na 20 kilometrów. Po tej wstępce spłynął aparat z nieba ku ziemi. Było to w sobotę o godz. 10.20 wieczorem. Trjumf jego obwieścił szereg aeroplanów, które wzbiły się natychmiast w powietrze i zakwitły nad Paryżem ognistym bukietem wyrzucanych rakiet.

„Jeden z największych czynów w dziejach ludzkości“.

PARYŻ, 24. maja. Wszystkie pisma bez wyjątku wychwalają w długich artykułach nadzwyczajny czyn lotnika Lindbergha. Prasa stwierdza jednomyślnie, że „lot ten jest jednym z największych czynów w dziejach ludzkości“. „Populaire“ stwierdza, że jest obojętne, do jakiej narodowości lotnik należy: przedewszystkiem jest on człowiekiem i dokonał wielkiego dzieła.

Likwidacja „Straży narodowej.

W związku z likwidacją „Straży narodowej“ w całem państwie, zarządzoną przez ministerstwo spraw wewn. zarządziła wczoraj Dyrekcja policji we Lwowie zamknięcie lwowskiej „Straży Narodowej“. Z ramienia Dyr. Policji przybył wczoraj do biura tego Stow. (ul. Lejonów 1. w lokalu Związku lwowskich kupców chrześcijańskich) radca Rudek, który zabrał wszystkie akta, książkę kasową itp. zakazując równocześnie dalszego urzędowania.

———

W ciągu ostatnich kilku dni policja opieczętowała lokale „Straży narodowej“ w kilku miastach Polski.

Ub. niedzieli opieczętowała policja wszystkie lokale tej instytucji w Lublinie i w województwie lubelskiem, równocześnie przeprowadzono rewizję w mieszkaniach przywódców „Straży narodowej“.

W Siedlcach policja przeprowadziła rewizję u szeregu osób biorących udział w działalności „Straży narodowej“. Po południu przeprowadzoną została rewizja w lokalu siedleckiego wydziału „Straży narodowej“.

W Sosnowcu w nocy z niedzieli na poniedziałek policja dokonała rewizji u 8 członków i u kierownika „Straży narodowej“, tudzież w jej lokalu.

Policja polityczna zabrała korespondencję, dokumenty oraz skonfiskowała kasę, zabierając około 600 zł.

„Gazeta Warszawska Poranna“ zapowiada zaskarżenie decyzji rozwiązania „Straży narodowej“ do Trybunału Administracyjnego.

—:::—

Pokłosie wyborcze.

Wielkie koszta agitacji.

WARSZAWA, 24. maja. (AW.). Agitacja poprzedzająca wybory do rady miejskiej była tym razem bardzo kosztowna i pochłonęła więcej pieniędzy niż przedostatnie wybory do rady miejskiej i ostatnie wybory sejmowe na terenie waszawskim. Charakterystycznem jest, że ugrupowania które zdobyły największą liczbę kandydatów jak np. lista KOPS-a i PPS wydały stosunkowo mniej funduszów, natomiast olbrzymie koszta pochłonęła agitacja grup, które nie uzyskały ani jednego mandatu. Tak np. lista nr. 19. (woźniców żydowskich) wydała — według informacji prasy żydowskiej — przeszło 20 tys. zł. Ogromne sumy kosztowała również agitacja grupy Pryłuckiego, której nie udało się uzyskać ani jednego mandatu. Z polskich list duże sumy pochłonęła agitacja listy nr. 3 (przedmieść).

Porażka list żydowskich.

WARSZAWA, 24. maja. (AW.). Prasa żydowska wskazuje na wyjątkowo słabą frekwencję wyborczą w dzielnicach żydowskich w przeciwstawieniu do znacznej frekwencji w okręgach polskich. Gdy w okolicach zamieszkałych przez Polaków w wyborach brało udział około 80 proc. uprawnionych, w dzielnicy żydowskiej najwyżej 45 proc. Porażkę list żydowskich tłumaczy się większem rozdrobnieniem się tych list.

Rozdział mandatów.

WARSZAWA, 24. maja. (AW.). Posiedzenie Głów. Komisji wyborczej, na którem ma się ostatecznie wyznaczyć przydział mandatów odbędzie się w ciągu najbliższych 3 dni.

Stany Zjednoczone
przeciw wszelkim układom z Rosją.

GENEWA, 24. maja. Amerykańska delegacja na światowej konferencji gospodarczej wydała wczoraj oficjalny komunikat o swem stanowisku wobec delegacji sowieckiej. Brzmi on następująco:

Członkowie amerykańskiej delegacji dementują kategorycznie wszelkie pogłoski, według których między delegacją amerykańską a delegatami Unji sowieckiej odbywają się rokowania w sprawie udzielenia pożyczki czy kredytów handlowych.

Delegaci amerykańscy utrzymują z delegatami Rosji sowieckiej

TYLKO TOWARZYSKIE STOSUNKI

a w rozmowach, które się przy tej sposobności prowadzi, nie poruszono nigdy kwestji czyto politycznego uznania Rosji czy też układów handlowych lub kredytów.

To oświadczenie odnosi się nietylko do pięciu nieoficjalnych delegatów amerykańskich ale i również do ekspertów, należących do delegacji.

Z dnia.

Pan Minister nie posłuchał...

Do jakiego pomieszania pojęć doszło już w obozie klerykalno-reakcyjnym, dowodzą uwagi „Kurjera warszawskiego“, na temat okólnika min. Dobruckiego.

„Kurjer Warsz.“ wyraża zdumienie, że minister ośmielił się na jakiś krok „wbrew opinjom episkopatu“, wskutek czego „zaciemnia sytuację“.

„Kurjer warsz.“ pisze o tem, co następuje:

> „Jak wiadomo, w sprawie YMCA. ogłoszone były listy pasterskie J. Em. kardynała metropolity warszawskiego, Ich Eminencji księży arcybiskupów, opinia kleru. Nie ulega zatem wątpliwości, że sprawa jest dostatecznie wyjaśniona i dyrektywy są dane.
>
> Obecnie okólnik p. ministra Dobruckiego zaciemnia jasną sytuację, zajmując stanowisko wręcz sprzeczne z opinjami najwyższych dostojników Kościoła“.

Czyż nie przewróciło się tym ludziom w mózgach? jaka szkoda, że konstytucja polska nie powiedziała jasno, że na czele państwa ma stać klecha w purpurach i że jemu ma być podległy prezydent Rzeczypopolitej, sejm i rząd. Robota byłaby uproszczona. Bez aprobaty władz kościelnych nie wolno by było wydawać żadnych rozporządzeń państwowych i — basta.

Ale — co się odwlecze to nie uciecze, duma sobie reakcja... Od czegoż Straż narodowa?

Kiedy nareszcie otrzymamy pieniądze?

WARSZAWA, 24. maja. (AW.). Według informacji z kół finansowych delegat polski do rokowań pożyczkowych p. Barański bawiący obecnie w Paryżu) przybywa w najbliższych dniach do Warszawy z gotowym projektem pożyczkowym, który przedłoży rządowi do aprobaty. Jeszcze w b. m. oczekiwać należy również przyjazdu do Warszawy przedstawicieli konsorcjum finansowego Monneta i Closse'a. Podpisanie kontraktu pożyczkowego nastąpi w 1-szych dniach czerwca.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 25 maja.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Szczęście Frania“.
Czwartek, o godz. 3.30 popoł. „Grzesznica na wyspie Pago — Pago“. Ceny zniżone popoł.
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Legenda Bałtyku“.
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Szczęście Frania“.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“:
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „NarzeczonaBojara“.
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Sport i Miłość“.
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Narzeczona Bojara“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Nie trzeba się niczemu dziwić“.
Czwartek, o godz. 3-ciej popoł. siłami klubu sportowego przy Komendzie Obwod. Pol. Państw. Okr. VIII we Lwowie na dochód wdów i sierót „Dwadzieścia dni kozy“ farsa w 3 aktach Hennequina.
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Nie trzeba się niczemu dziwić“.
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Nie trzeba się niczemu dziwić“. Ostatnie przedstawienie.

—::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:
„LEW“: Królewicz z Ameryki.
„APOLLO“: Niewinne grzesznice.
„PALACE“: „Szalona księżniczka“.
„KOPERNIK“: Fedora.
„MARYSIENKA“: Fedora.
„CHIMERA“: Czerwony goniec.
„FATAMORGANA“: ‘Przy kominku.
„ROCOCO“: Ognisty potwór.

—::—

PRZED WYJAZDEM TEATRU MAŁEGO DO KRYNICY. Z końcem bież. tygodnia wyjeżdża do Krynicy na sezon Teatr Mały. Obecnie grana komedja Kiedrzyńskiego „Nie trzeba się niczemu dziwić“, utrzymana będzie na afiszu jedynie tylko do piątku włącznie.

STEFAN JARACZ wystąpi dziś w głośnej komedji W. Perzyńskiego: „Szczęście Frania“. Znakomity ten artysta tworzy mistrzowską kreację w tytułowej roli Frenia.

—::—

OSTRE STRZELANIE. Komenda Miasta Lwów podaje do wiadomości, że w dniu 1. czerwca b. r. odbędzie się ostre strzelanie artylerji na Błoniach Zamarstynowskich. Pas niebezpieczeństwa obsadzony będzie wojskowymi posterunkami ochronnymi, do których zarządzeń przechodnie winni się stosować.

KRADZIEŻE. Kiwała K., zawiadowca dróg żelaznych P. K. P. linji Lwów — Łyczaków doniósł policji, że dnia 22. bm. między godz. 11—17 nieznani sprawcy po rozbiciu kłódki przy skrzyni, mieszczącej się na dziedzińcu stacji kolej. Lwów — Łyczaków, skradli na szkodę PKP. 7 hebli łącznej wartości 60 zł. Dalej tenże zawiadowca doniósł, że dnia 23. bm. w godzinach obiadowych jacyś sprawcy skradli z toru kolejowego części składowe zwrotnic z lanego żelaza, wagi około 180 kg., nieznanej wartości, również na szkodę PKP.

Sprawcy ścigani przez robotników odgrażali się im bronią palną i zbiegli w kierunku „Kaiserwaldu“.

ARESZTOWANIA. Do aresztów polic. oddano Marcina Martyszyna, lat 18, bez zajęcia i miejsca zamieszkania za kradzież płaszcza, wartości 40 zł. z wozu Dawida Omina, zam. w Zamarstynowie.

Aresztowano Ksenię Pałaszczak, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, za kradzież garderoby, wartości 50 zł. na szkodę Heleny Tuch, zam. w Zamarstynowie.

Aresztowano Sitnika Michała, lat 26, zam. przy ul. Kasztelańskiej 10 za usiłowaną kradzież worka żyta

NAGŁY ZGON. Onegdaj zmarła nagle na pl. Unji Brzeskiej Róża Sigal, lat 51, zam. przy pl. Bilczewskiego 1. — Zwłoki odstawiono do kostnicy szpitala żydowskiego.

Z powodu śmierci tow. D. Salamandra

Do O. K. R. P. P. S. we Lwowie.

Z powodu zgonu bł. p. Dyr. Dawida Salamandra składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Tow. Akad. Żyd. we Lwowie.

———

Z powodu przedwczesnej śmierci tow. Salamandra przesyłam tą drogą współczucie osieroconej rodzinie i zamiast wieńca składam 20 zł. na sztandar.

M. Ehrlichhof.

W izbie -- wesele, a przez okno pada zabójczy strzał rewolwerowy.

Niedobrze dzieje się na wsi polskiej. — Dawne spokojne, bezpieczne czasy minęły. Zmora wojny światowej wycisnęła krwawe piętno na młodszych pokol. chłopskich. Życie ludzkie nie przedstawia na wsi żadnej wartości. Przez kilka ostatnich tygodni toczyły się w sądach lwowskich rozprawy przeciw wieśniakom, oskarżonym o morderstwo. —

Szczegóły rozprawy wykazywały straszny upadek — moralności i bezpieczeństwa na wsi. Często i to przeważnie ofiary padają prawie, że bez większych przyczyn. Ot, sąsiad usunął sąsiada, bo mu był niewygodny.

Sąsiedzkie współżycie i stosunki, sąsiedzka zgoda przerodziły się w dziką nienawiść. Skrytobójczy nóż lub wymierzona z za płotu lub krzaków kula jest regulatorem stosunków

Straszny obraz powojennej wsi polskiej, przeraża każdego zdrowo myślącego człowieka. Należy wcząć wielką od podstaw poczynającą się pracę nad odrodzeniem wsi, nad wyplenieniem zła, które rozrasta się w głąb i w szerz na wsi polskiej.

Głównym czynnikiem walki ze złem powinna być oświata, walka z analfabetyzmem, należy zakładać bibljoteki, popularyzować wiedzę, siać miłość i zgodę, uczyć i pouczać.

Niestety, los dzisiejszej wsi pozostawiony jest na łasce księży. Miast pożytecznej i koniecznej pracy nad ludem i jego dobrem — księża rozpolitykowali się i sami agitacją wrogą ludowi sieją niezgodę.

Dość jednak tych uwag — chociażby ze względu na ołówek cenzora, którego ofiarą padł jeden z ostatnich numerów naszego pisma za krytykę polityki kleru polskiego.

Oto ostatnio rozegrała się nowa tragedja na wsi.

Onegdaj wieczorem w mieszkaniu Michała Jabłońskiego w Sokolnikach odbywała się zabawa weselna. Goście bawili się spokojnie. Wkrótce jednak jakiś nieznany dotychczas sprawca wystrzałem z rewolweru przez okno dokonał morderstwa na osobie Tomasza Szałęgi wieśniaka w Sokolnikach, który uczestniczył w zabawie weselnej. Szałęga ugodzony kulą — padł trupem na miejscu.

A oto drugi wypadek:

Do lwowskiego urzędu śledczego zgłosił się Paweł Kałwa, robotnik z Podborzec, który doniósł, że dnia 21 bm. około godziny drugiej popołudniu został obrabowany przez znanego sobie Ilkę Otyję, na drodze prowadzącej przez las lesienicki. Otyj pod groźbą użycia broni palnej ściągnął z Kałwy ubranie i obuwie, które następnie ubrał na siebie, kazawszy się poszkodowanemu ubrać w swoje stare ubranie, poczem zbiegł.

Fakt ten z jednej strony wskazuje dobitnie na upadek bezpieczeństwa publicznego — niemniej jednak z drugiej strony świadczy o strasznej nędzy i biedzie, panującej na wsi.

Prócz oświaty trzeba więc dać ludziom chleba, podnieść ogólny dobrobyt, a nie ulega wątpliwości, że po częściowem chociażby usunięciu nędzy — liczba morderstw i rabunków zmaleje.

Syty żołądek człowieka, zabezpieczony byt i odzienie podniesie moralność ludzką.

Tego nie można jednak dokonać bez gruntownej zmiany dzisiejszego ustroju społecznego.

—::—

Kto pod kim dołki...

Nieudały występ włamywaczy.

P. Antonina Buszek, zam. przy ul. Piekarskiej 34, otwierając swój sklep jubilerski przy ul. Akademickiej, niemało zdziwiła się, znalazłszy na podłodze list anonimowy, adresowany do jej nieobecnego męża.

W liście tym jakiś nieznany człowiek ostrzegał p. Buszka przed planowanym rabunkiem na jego mieszkanie. Rabusie bowiem mieli na celu dostać się do tego mieszkania i unieść stąd ukrytą biżuterję i pieniądze. Rabunek ten miał mieć miejsce z 15. na 16. b. m. jednak nie został wykonany, gdyż autor tego listu temu przeszkodził, wobec czego żąda za to od p. Buszka wynagrodzenia.

Wobec powyższego policja państw. zarządziła poszukiwania i inwigilację mieszkania p. Buszka, aż dnia 21. bm. wieczorem udało się organom policji ująć autora tego listu. Okazał się nim notowany złodziej Jan Sołtys, bez sajęcia i stałego miejsca zam.

Sołtys przyznał się do napisania tego listu, broniąc się jednak tem, że będąc dnia 15. bm. na Wałach Hetmańskich, podsłuchał rozmowę dwóch osobników, planujących powyższy rabunek, oraz że był świadkiem, jak tegoż dnia jeden z tych osobników rozmawiał ze służącą p. Buszka, co skłoniło Sołtysa do napisania listu.

Dochodzenia wykazały jednak, że Sołtys właśnie planował wraz z dwoma włamywaczami dokonać tego rabunku. Dochodzenia wykazały dalej, że jeden z tych osobników wywołał służącą p. Buszka na ulicę, chcąc ją podstępem wywabić na ul. Glinianską, aby w czasie jej nieobecności Sołtys ukryty w podwórzu włamał się do mieszkania. Służąca jednak podejrzewała coś złego i bezzwłocznie wróciła do mieszkania, co przeszkodziło rabusiom w dokonaniu włamania. Sołtys do tego nie chce się jednak przyznać. Odstawiono go do aresztów polic. Śledztwo w toku.

—::—

Ujęcie dwóch bandytów, którzy staną przed sądem doraźnym.

W okolicach Radziechowa od dłuższego już czasu grasowała szajka bandytów, która dokonała szeregu napadów rabunkowych na przechodniów. Ostatnio ofiarą takiego napadu padł Mikołaj Klimczuk z Łopatyna.

Wobec tych napadów policja przeprowadziła szereg obław, a wynikiem ostatniej z nich było ujęcie dwóch bandytów Michała Semczuka, który niedawno powrócił z Rosji sow., i Iwana Szatoby, pochodzącego z Rosji. W mieszkaniu Szatoby policja znalazła nowy karabin bolszewicki, 120 naboi i podobno bibułę komunistyczną.

Semczuk i Szatoba, którzy dopuścili się kilku napadów rabunkowych, staną wkrótce przed sądem doraźnym.

Komunikaty.

× DNIA 30. MAJA B. R., w poniedziałek, o godzinie 11-tej przedpołudniem odbędzie się na cmentarzu Obrońców Lwowa uroczystość dla uczczenia lotników amerykańskich „Memorial Day“ poległych w obronie Lwowa i kresów wschodnich.

Celem uczczenia pamięci wielkodusznych Bohaterów zaprasza na tę uroczystość przedstawicieli władz państwowych i samorządowych, wojskowości, delegacje instytucji naukowych i społecznych, Stowarzyszeń i Korporacji, oraz P. T. Publiczność m. Lwowa

Tow. Straży Mogił Polskich Bohaterów.

× Z OGNISKA NAUCZYCIELSKIEGO ZPNSP. — W czwartek, 26. maja, o godz. 11-tej przed południem odbędzie się w lokalu Ogniska (Lwów, gmach Skarbka vis a vis teatru) dalszy ciąg zebrania dyskusyjnego w sprawie programów do nauki rachunków w szkołach powszechnych. — Referują: pp. Arnoldowa Fr. i Meleniowa H. — Goście mile widziani.

× ZW. NIEZ. MŁ. SOCJ. urządza w dnia 26. i 27. bm. 2-dniową wycieczkę w Karpaty z zwiedzeniem Borysławia i Truskawca. Wszyscy członkowie są proszeni o wzięcie udziału. Punkt zborny na dworcu głównym dnia 26. bm. o godz. 6-tej rano.

× TOW. LEKARSKIE. Porządek na piątek, 27. bm. 1) Dr. Fraenklowa: Dwa przypadki paralyni juvenilis. 2) Dr. Demianowska: Przypadek paralysu juvenilis. — 3) Prof. Rencki: Przypadek choroby Gauchera. 4) Dr. Dobrzaniecki: Dwa przypadki po splenektonji. 5) Dr. Hilarowicz: Przypadki resekcji żołądka. 6) Dr. Czyżewski: a) Szew tętnicy ramieniowej, b) Resekcja odwiernika po ostrem przebiciu wrzodu.

Sześć lat -- w oczekiwaniu na egzekucję.

Tragedja niewinnie skazanych robotników.

31 maja 1921 w miasteczku Deham w amerykańskim stanie Dedham rozpoczął się proces, który po kilku dniach zakończył się wyrokiem śmierci na obu oskarżonych. Włochów Nicola Sacco i Bartolomea Vanzettiego. Oskarżeni oni byli o dokonanie napadu w dniu 15 kwietnia 1920 w South Braintree (pół godz. drogi pod Bostonem) na auto, wiozące pieniądze na wypłatę tygodniową z Bostonu do podmiejskiej fabryki obuwia. Napad wykonany został w biały dzień o godz. 3 po połud. Kasjer Parmenter i strażnik Berardelli zostali zamordowani. Złoczyńcy zabrali dwa worki, zawierające około 20.000 dol. Sąd przysięgłych uznał winę oskarżonych za dowiedzioną, sędzia Webster Thayer skazał ich na śmierć.

DWA TYSIĄCE STRASZNYCH NOCY.

Od wyroku minęło sześć lat. Od sześciu lat grozi obu skazanym widmo krzesła elektrycznego. Dwa tysiące okropnych dni i dwa tysiące jeszcze okropniejszych nocy przyżyli Sacco i Vanzetti, w ciągłej trwodze, że jutro, pojutrze, za tydzień żelazne klamry opaszą im czoło, ręce i nogi, przez ciało przejdzie prąd o straszliwem napięciu, który spali mięso ciała i przerwie pracę serca...

Sześć lat bezustannego stania twarzą w twarz ze śmiercią! Najokropniejsza męczarnia, jaka może spotkać człowieka.

JAK ODBYWAŁ SIĘ PROCES!

Mord rozegrał się w ciągu kilku sekund. Rzeczoznawcy twierdzą, że mordercy byli w aucie przez trzy sekundy. Świadkowie napadu, którzy sami byli w obawie o swe życie, niewiele o nim mogą powiedzieć. Oskarżyciel przedstawił 59 świadków, którzy mieli rozpoznać Sacco i Vanzettiego jako morderców. Oskarżeni przedstawili na swą obronę 99 świadków. 11 ludzi przysięgło, że widzieli Vanzettiego w danym dniu w całkiem innej miejscowości. 31 ludzi przysięgło, że mordercami w automobilu nie byli ani Sacco, ani Vanzetti. Zeznania świadków oskarżenia były bardzo niepewne. Tylko jedna osoba, robotnica fabryczna Mary E. Splaine, zeznała, że widziała mord z okna fabrycznego i że mordercą był Sacco. Opisała go ze zdumiewającą dokładnością:

— Morderca był trochę mniejszy odemnie, ważył około 140 do 145 funtów, miał czarne włosy, czarne brwi, zapadłe policzki i twarz gładko wygoloną, barwy zielonkawo-białej. — Włosy miał zaczesane z tył, długości 2 i pół cali.

Podejrzana ścisłość, jeśli zważymy, że Splaine mogła widzieć Sacco tylko przez trzy sekundy?

Ten główny świadek trzy razy zmieniał swe zeznania! W krzyżowym ogniu pytań musiała Splaine przyznać, że przy przesłuchaniu na policji uznała rozpoznanie mordercy za niemożliwe. Wbrew zwyczajom amerykańskiej procedury karnej na rozprawie nie przedstawiono jej Sacco do rozpoznania w szeregu ludzi, ale samego. Cóż dziwnego, że w myśl poleceń policji oświadczyła:

— Tak, to ten!

Gdy aresztowano Sacco, znaleziono przy nim rewolwer. Rzeczoznawcy uznali, że rewolwer ten nigdy nie był używany. Ale kapitan Proctor, szef policji stanu Massachussets, uznał, że pocisk znaleziony w ciele zabitego kasjera, mógł wyjść z rewolweru Sacco.

SZEŚĆ LAT WALKI O ŻYCIE.

Po wyroku nastąpiło sześć lat walki o życie skazanych. Cała Europa, wstrząśnięta strasznym wyrokiem, protestowała. Powstało specjalne pismo, poświęcone sprawie Sacco i Vanzettiego. W Nowym Jorku, w Buenos Aires, w Urugwaju robotnicy urządzili olbrzymie strejki protestacyjne. Protestowano nawet w Chinach i Afryce południowej. Obrońcy oskarżonych jeden po drugim manifestacyjnie składali swe mandaty, widząc stronniczość sędziego Thayera. Sacco rozpoczął strejk głodowy i przerwał go dopiero po 30 dniach na prośbę swej żony. Vanzetti, napół oszalały musiał przez dłuższy czas przebywać w zakładzie warjatów.

MORDERCA SAM SIĘ ZGŁASZA.

Pewnego dnia więzień Celestino Madeiro, młody Portugalczyk, nałogowy przestępca, widział żonę i dzieci Sacco wychodzące z więzienia. Rozpacz ich poruszyła jego sumienie. Madeiro złożył dobrowolnie zeznanie, że to on popełnił mord w Braintree, zaś Sacco i Vanzetti są całkiem niewinni. Madeira za inne zbrodnie został skazany na śmierć. Nie miał już nic do stracenia. Odezwał się w nim głos sumienia, nie chciał, by ludzie niewinni cierpieli. Jego zeznania były ścisłe i niewątpliwe. Żona Madeiry potwierdziła prawdę słów swego męża. Obrońcy Vanzettiego zebrali obfity materjał dowodowy, — stwierdzający, że mord popełnił Madeiro, — jako członek znanej bandy Morelliego.

Wszystko nadaremnie! Sędzia Thayer odrzucił wniosek o wznowienie sprawy. Specjalny komitet złożony z pierwszych głów Ameryki siedm razy prosił o wznowienie procesu. Siedm razy odrzucono tę prośbę. — Dnia 10 kwietnia br. Sąd najwyższy stanu Massachussets zatwierdził wyrok Thayera. — Dnia 10 lipca Sacco i Vanzetti mają być straceni.

SUMIENIE ŚWIATA ZWYCIĘŻA.

Wydawało się, że nikt i nic nie może już uratować życia obu nieszczęśliwych. Ale orzeczenie sądu najwyższego przebrało miarę cierpliwości.

Wszystko, co uczciwe, zawrzało w całym świecie oburzeniem. Uczeni, artyści, polityc i prawnicy w płomiennych słowach apelowali do prez. Stanów Zjednoczonych. Partje socjalistyczne wszystkich krajów w dniu 1 maja protestowały przeciw morderstwu. Telegramy z całego świata płyną bezustannie do Bostonu i do Nowego Jorku. Ta sama siła przyrody, która ma zabić Sacco i Vanzettiego, niesie słowo protestu do Ameryki. Sumienie świata się odezwało!

I sumienie świata zwyciężyło! Z Nowego Jorku nadchodzi wiadomość, że gubernator stanu Massahussets, Fuller, zamierza mianować komisję, celem wznowienia sprawy niewinnie skazanych. Jest to stanowczy zwrot w tej sprawie.

—:::—

Przed wyborem prezydenta Czechosłowacji.

Szanse Masaryka.

PRAGA, 24. maja. (AW). Ceremonjał wyboru prezydenta republiki czechosłowackiej (który odbędzie się w piątek 27. bm.) jest już ustalony. Jak słychać, egzekutywa stronnictwa narodowo-demokratycznego uchwaliła nie popierać akcji skierowanej przeciw prez. Masarykowi. Wniosek dr. Dyka, który wysunął kandydaturę dr. Kramarza na prezydenta republiki został odrzucony. Możliwe, że narodowi demokraci rozpoczną rokowania z innemi stronnictwami mieszczańskiemi w sprawie wyboru prezydenta. Powszechnie przypuszczają, że Masaryk już przy pierwszem głosowaniu otrzyma 270 głosów bezwzględnej większości potrzebnej do wyboru.

Anglja zrywa stosunki dyplomatyczne z Sowietami.

LONDYN, 24. maja. (Pat.). Jak podaje prasa, gabinet postanowił wypowiedzieć rosyjsko- angielski układ handlowy, oraz zerwać stosunki dyplomatyczne z Sowietami. Do Moskwy ma być natychmiast wysłana nota, zredagowana w ostrym tonie. Baldwin złoży na południowem posiedzeniu Izby gmin oświadczenie w tej sprawie. Rząd ma zdaniem prasy ogłosić w Białej Księdze informacje zebrane na podstawie dokumentów, znalezionych w Towarzystwie „Arcos“, a uzasadniających decyzję rządu.

LONDYN, 24. maja. (Pat.). Agencja Reutera donosi: Premjer Baldwin oświadczył na dzisiejszem posiedzeniu Izby gmin, że rząd postanowił wypowiedzieć traktat handlowy, oraz zażądać odwołania z Londynu delegacji handlowej i misji sowjeckiej oraz odwołać misję brytyjską w Moskwie, o ile Izba nie sprzeciwi się tej decyzji na czwartkowem posiedzeniu parlamentu. Deklarację premiera przyjęto głośnymi oklaskami na ławach rządowych.

ORKAN W STANIE INDJANA.

PARYŻ, 24. maja. (Pat.) „Matin“ donosi z Nowego Jorku, że orkan zniszczył środkową część stanu Indiana.

—:::—

SUKCESY WOJSK CZANG- KAI-SZEKA.

LONDYN, 24. maja. (Pat.). Reuter donosi z Hankou, że wojska południowe ścigając cofających się przeciwników, zajęły Yang Hou. Wojska północne cofają się w dalszym ciągu. Wojska południowe utrzymują, iż są panami sytuacji północnego wybrzeża Yang Tse.

—:::—

NOWE SANATORJUM KASY CHORYCH.

WARSZAWA, 24. maja. (AW). Warszawska Kasa Chorych uruchomiła sanatorjum dla chorych na gruźlicę w Aninie pod Warszawą. Sanatorjum to pomieścić może 42 osób.

—:::—

Zgromadzenie partyjne w Borysławiu.

Odbędzie się we czwartek 26 maja br. o godz. 10-tej rano w sali Domu Ludowego.

Na porządku dziennym:
1) Dzień kobiet;
2) Wybory kurjalne do samorządów —
3) Sprawy organizacyjne;
4) Wnioski i interpelacje.

Wstęp dla członków PPS. i organizacji zawodowych.

Do Finlandji, Łotwy i Estonji wycieczka T-wa Uniw. Robotniczego.

Zarząd Główny Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego urządza pod kierownictwem tow. posła Kazimierza Czapińskiego wycieczkę do Finlandji, Łotwy i Estonji. Wycieczka trwać będzie 10 — 11 dni; zwiedzi Rygę, Tallin (Rewel), Helsingfors, pozna wieś Estonji i Finlandji.

Wyjazd z Warszawy nastąpi dnia 1. lipca. Koszty ogólne wyniosą 200 zł. od osoby. Zgłoszenia na wycieczkę do dnia 10. czerwca (pierwszeństwo mają członkowie T. U. R. i bratnich organizacji), w tym terminie wpłacać należy 50 zł. tytułem zaliczki, resztę do dnia 15. czerwca.

Szczegółowych informacji udziela Sekretarjat, Generalny T. U. R. Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20. dom ZZK.

Zamknięcie 2 tajnych piekarni.

Na skutek polecenia władz wojewódzkich przeprowadzono wczorajszej nocy rewizję 15 piekarń w III. dzielnicy.

Dwie piekarnie Munda przy ul. Żółkiewskiej 20 i Grubera przy ul. Pod Dębem 15, jako tajne — zamknięto.

Pozatem ukarano grzywną doraźnie na miejscu piekarza Zimmermana Izraela, przy ul. Żółkiewskiej l. 26 i Beitz Małkę przy ul. Słonecznej 36, za nieutrzymanie czystości w piekarniach.

Rewizje takie winno się częściej powtarzać. Przyczyniłyby się one w pewnej mierze do sanacji stosunków w przemyśle piekarskim.

Co się stało z lotnikiem de Pinedo.

Znalezienie samolotu bez pilota.

LONDYN, 24. maja. (Pat.). Reuter donosi z Horth (na Azorach), że de Pinedo, którego tam oczekiwano, nie przybył do godziny 23.30. Portugalska kanonierka oraz prywatne motorówki czynią poszukiwania wzdłuż wybrzeży.

LIZBONA, 24. maja. (Pat.) Potwierdza się wiadomość, iż parowiec „Olfield“ spotkał po drodze statek żaglowy, holujący dwumotorowy aeroplan z trójbarwną flagą. Przypuszczają tutaj, że był to aeroplan de Pineda.

Co przewrót majowy dał „naprawie Rzeczyposp," a co klasie pracującej?

(Z odczytu pułk. Zygmuntowicza w Związku Kolejarzy).

W dniu 20. b. m. w Zawodowym Związku Kolejarzy przy ul. Gródeckiej l. 69, wygłosił odczyt p. Zygmuntowicz, pułkownik w rezerwie na temat: „Co dał nam przewrót majowy". Tytuł tematu, jakoteż i osoba prelegenta znanego działacza Związku Napr. Rzeczypospolitej na bruku Lwowa, ściągnęła około setki kolejarzy, przeważnie członków ZZK.

Odczyt sam nie bardzo odpowiadał tytułowi, albowiem 3/4 prelekcji, prelegent poświęcił naszkicowaniu historycznego tła, które poprzedziło przewrót majowy i samemu przewrotowi, akcentując silnie wyższość moralną osoby Marszałka i jego szlachetne intencje w stosunku do ówczesnych włodarzy kraju jak prezydent Wojciechowski, Witos et cons.

Gorzej jednak było z ostatnią, czwartą częścią prelekcji, gdzie przecież w nawiązaniu do tytułu, powinno się było coś o skutkach przewrotu powiedzieć.

A więc wedle prelegenta, skutkami przewrotu są: ograniczenie kompetencji sejmu i partyjnictwa, stabilizacja waluty, dodatni bilans handlowy państwa, zmniejszenie bezrobocia, poprawa płac robotniczych (?) pewne poszanowanie dla Polski w stosunkach międzynarodowych i wiara w przyszłość i ta pewność siebie, z jaką wzmocniony rząd idzie naprzód.

Prelegent z entuzjazmem mówił o tej przyszłości starając się entuzjazmem natchnąć słuchaczy.

Po ukończeniu odczytu obecny tow. Talarek, poprosił o głos, na co się prelegent zgodził i do tematu odczytu, chcac być wyrazem słuchaczy w te mniej więcej słowa nawiazał: Wiara i optymizm z jakiemi Szan. Prelegent patrzy w przyszłość nam się, choćbyśmy radzi, nie udzielaja. My także umiemy obserwować życie narodu i jego przejawy, a stwierdzić musimy, że poprawy wielkiej ani widzimy, ani się spodziewamy. Cudów od przewrotu majowego nie oczekiwaliśmy, bo w cuda nie wierzymy, ale to, co widzimy do tego czasu, — nie może nas napawać optymizmem jakim dysponuje prelegent.

Przewrót majowy, uważamy za ważką rzecz z tego powodu, że wygrano w nim autorytet mas — osobą Marszałka Piłsudskiego, który się cieszył zaufaniem tych mas. — Masy robotnicze i ludowe, drugiego, podobnego autorytetu nie znają. Jeżeli autorytet ten wygrano, a nie dokona się tego przy pomocy jego, czego dla przyszłości kraju dokonać się musi, — nastąpią czasy gorsze, bo wogóle beznadziejne.

Nie widzimy jeszcze tych pociągnięć, jakie masy ludowe dla dobra kraju, demokracji i swego, od rządu Marszałka oczekują. Natomiast widzimy co innego. Widzimy ze strony ludzi stojących u władzy, której premieruje Marszałek, wysiłki bezskuteczne wprawdzie, ale uporczywe, zmierzające do rozczepienia ruchu robotniczego, mianowicie zawodowego od politycznego, nie w innym celu, jak tylko w celu osłabienia tego ruchu. — Wydawanie takich pism rzekomo zawodowych jak „Solidarność Pracy", za pieniądze z niejasnych źródeł, zawalczanie „partyjnictwa", i w tym samym czasie tworzenie się nowej „Partji Pracy", do której są czynione próby, chociaż nieudałe, wciągania robotników.

Pod sztandarami tej partji, na których są wypisane podobno szczytne hasła, widzimy gromadzących się i mobilizujacych znanych szujów i szumowiny, wyrzucane w różnych czasach z różnych organizacji za różne sprawki przeważnie materjalnej natury. —

Stwierdzić musimy, że zarobki robotnicze w roku rządów sanacji moralnej spadły o 30 proc. w stosunku do maja ub. roku, a to dzięki systematycznemu wzrostowi drożyzny, a zatrzymaniu ruchomej mnożnej w instytucjach rządowych, na których się wiele zakładów prywatnych zmuszonych było wzorować. — Klasa pracujaca coraz więcej schodzi do roli parjasów, i wielu robotników pracuje za 1 zł. z groszami, co nie leży w interesie rozwoju demokracji, wtedy, kiedy kilkuset dyrektorów w różnych przedsiębiorstwach pobiera po kilkanaście i kilkadziesiąt tysięcy miesięcznie. Zkąd takie szalone różnice przy mniej więcej zbliżonych zdolnościach i siłach wszystkich ludzi? Nie umie wprawdzie robotnik zrobić tego, co zrobi dyrektor, ale też i dyrektor nie da rady zrobić tego, co zrobi robotnik. Metody i systemy organizowania kolektywnej pracy nie są własnością dyrektorów ażeby byli za nie wynagradzani z ogólnego wysiłku ludzi pracy danego przedsiębiorstwa. Metody te są nabytkiem doświadczalnym całych pokoleń ludzkich.

Dlaczego rząd nie ingeruje w tym kierunku, by uregulować normy najemnej pracy przez ustanowienie maksimum i minimum płacy.

A szkolnictwo i rozpętany nietolerancyjny klerykalizm rzymski, panoszący się w nim. W szkołach dzisiejszych zamiast prawdziwej nauki o przyczynach i skutkach powstawania różnych zjawisk, zamiast pomocy w celu urobienia sobie właściwego światopoglądu, uczy się samych klerykalnych cudowności.

Zapomina się o tem, że jesteśmy otoczeni ze wszech stron mądrymi, a chytrymi sąsiadami, od których gdy głupsi będziemy, cuda klerykalne nas i państwa nie uratują.

Jeśli chodzi o kolejarzy, to szalony projekt komercjalizacji koleji, jaki opracowano pod patronatem p. min. Romockiego, oddający największy majątek państwa, na łup prywatnych spekulantów, a 180.000 kolejarzy wydaje się na eksploatowanie już nie na rzecz państwa, ale spekulantów, — nie może wzbudzać zaufania bez zastrzeżeń do tego rządu.

Prelegent w replice na przemówienie tow. Talarka w większej części wykręcił się sianem. A więc stwierdza, rze rząd Marszałka Piłsudskiego żadnej partji nie tworzy, tembardziej Partji Pracy, i przy pomocy znanych pospolicie szujów, jak mówi Talarek. — Gdyby coś podobnego chciał rząd zrobić, — znalazłby godniejszych ludzi, a nie tych, o których wspomniał przedmówca. — „Może tam p. Bartel coś robi, — ale tego nie można przypisywać na rachunek rządu Marszałka".

Na ekonomji społecznej prelegent się wiele nie zna, jako wojskowy. Wie jedno, że Marszałek jest zawsze za ludźmi pracy, nagle wszystkiego się zrobić nie da, bo przeszkadzają defetyści, których pełno jest na różnych urzędach, pomału się oczyszcza urzędy i prelegent jest przekonany, że jeszcze jeden rok, a Polska będzie lepiej wyglądać.

Co do klerykalizmu i szkół, — przyznaje rację, ale wiele od nas samych zależy, żeby te rzeczy uzdrowić. — Wzywa do cierpliwości, pracy twórczej i wiary w Marszałka.

W szeregach robotniczych cierpliwość się już dawno wyczerpała i wiara w rząd Marszałka wygasła.

—:::—

Jak pracują socjaliści w gminach

gdzie posiadają większość.

Rada miejska w Piotrkowie wybrana w listopadzie 1925 roku ma większość socjalistyczną, w skład której wchodzi 12 radnych z P. P. S., 3 radnych z Bundu i radny z Ceirej-Sjon.

Obecna Rada miejska i magistrat rozpoczęły pracę w bardzo trudnych warunkach finansowych, gdyż już poprzednia rada zaciągnęła pożyczkę amerykańską w wysokości 1.700.000 dolarów na budowę kanalizacji, wodociągów i hali targowej, pożyczkę na warunkach bardzo ciężkich, przyczem na barki magistratu spadła zaległa rata za rok 1925, wynosząca z górą 700.000 złotych.

Trudności finansowe jakie zastał magistrat zeszły się nadto ze spadkiem złotego (pożyczkę zaciągnięto w dolarach) oraz z klęską bezrobocia, które w zimie roku 1925 do 1926 dawało się w Piotrkowie bardzo we znaki i obejmowało z górą 2.000 robotników.

Wobec przyznania przez rząd dzięki energicznej akcji magistratu dwudziestu tysięcy złotych, wydatki na pomoc dla bezrobotnych wyniosły w zimie roku 1925/26 czterdzieści kilka tysięcy.

Pierwsze wysiłki magistratu i inicjatywa rady miejskiej polegały na rozpoczęciu jaknajrychlejszej na szeroką skalę

DALSZYCH ROBOT WODOCIĄGOWO-KANALIZACYJNYCH,

by nie w ciągu lat 4, jak to przewidywała umowa z towarzystwem Uhlem, ale już w ciągu 3 lat roboty te ukończyć. Kierowano się tu dwoma względami, a mianowicie, aby w czasie obecnego kryzysu w przemyśle, i warunków ekonomicznych zatrudnić jaknajwięcej ludzi pozbawionych pracy a nadto, aby objekty takie jak wodociągi, kanalizacja i hale targowe mogły być jaknajprędzej eksploatowane i by dawały wpływy kasie miejskiej. Usiłowania skrócenia okresu budowy na lat 3 powiodły się niemal całkowicie.

Mając na względzie katastrofalny brak mieszkań i konieczność ożywienia rynku pracy, odrazu z nastaniem sezonu budowlanego rada miejska uchwaliła wystąpić

O POŻYCZKI NA BUDOWY.

Akcja ta w znacznej mierze udała się i w ciągu roku 1926 magistrat wybudował 1 dom dwupiętrowy o kilkudziesięciu mieszkaniach, z których większość składa się z pomieszczeń o 1 pokoju i kuchni, część zaś z 2 pokoi i kuchni. Mieszkania te z początkiem bieżącego roku zostały oddane do użytku przedewszystkiem ludności robotniczej średnio zarabiającej.

Ponadto wybudowało miasto 4 domy parterowe systemu kombinowanego (mur z drzewa) na ogólną ilość 66 mieszkań jednoizbowych i dwuizbowych dla ludności robotniczej, najbardziej dotkniętej klęską bezdomności i gorzej zarabiającej. Domki te nie są tymczasowemi barakami, lecz mają wedle opinji techników wytrzymałość conajmniej 30 letnią bez gruntownych remontów.

Prócz wymienionych budynków, magistrat wzniósł również 2 domy jednopiętrowe o mieszkaniach złożonych z 2 pokoi i kuchni każde a przeznaczonych dla pracowników tak fizycznych i umysłowych lepiej zarobkujących i mających liczniejsze rodziny. Mieszkania te zaopatrywane są w najważniejsze urządzenia, a więc: kanalizację, instalację wodociągową, instalację elektryczną oraz łazienki wspólne dla kilku rodzin.

Magistrat nie traktuje oczywiście tych domów jako przedsiębiorstwo dochodowe. Wszystkie wybudowane domy zostały już ze względu na bardzo wielki brak mieszkań oddane do użytku lokatorów. Roboty kanalizacyjne i wodociągowe dobiegają w tym roku do końca.

Duża nowocześnie urządzona hala targowa, mająca w podziemiu chłodnie oraz fabrykę sztucznego lodu będzie ukończona i oddana do użytku w lipcu.

Ze względu na to, iż kosztorys budowy wodociągów, kanalizacji i hali sporządzony był w dolarach, gdy dolar równał się 5 zł 18 groszy, a w ciągu budowy dolar podniósł się do 9 zł. zaś ani materjały ani robocizna nie wzrosły w tym stosunku,

POWSTAŁA PEWNA OSZCZĘDNOŚĆ,

którą magistrat zużytkował na ulepszenie rzeźni, gruntowny remont gazowni i rozszerzenie sieci, budowę szpitala epidemicznego, zakładu opieki nad matką i dzieckiem, domu dla starców i szkoły.

Magistrat przystąpił

DO BUDOWY SZKOŁY

o własnych siłach w przekonaniu, iż musi zdobyć środki na ten cel i szkoła w roku przyszłym będzie ukończona.

W akcji budowy dalszych domów czynszowych, magistrat nie ma zamiaru ustawać, obecnie ma przygotowane plany i wystąpił o kredyt na ten cel.

Do tej pory magistrat dostarczył około 200 mieszkań, w których znalazło pomieszczenie prawie 1000 osób.

Rzecz prosta, iż poza akcją budowlaną magistrat prowadzi akcję w innych dziedzinach jak szkolnictwo i oświata pozaszkolna, opieka społeczna, zdrowotność publiczna, regulacja miasta, pomoc prawna dla niezamożnych i inne.

—:::—

I-szy Ogólnokrajowy Zlot Młodzieży Robotniczej

I-szy Dzień Sportu Robotniczego -- 5 i 6 czerwca r. b. w Warszawie

I-szy Ogólnokrajowy Zlot Młodzieży Robotniczej.

I. Dzień Sportu Robotniczego.

Organizacje, które zgłosiły uczestników na Zlot, winny uzupełnić nadesłane spisy następującemi datami:

1) Nazwisko i imię uczestnika, (osobno mężczyźni, osobno kobiety).

2) Spis zawodników z dokładnem zaznaczeniem, w jakich konkurencjach sportowych będą brać udział.

3) Zespoły artystyczne i gimnastyczne winny podać ilość osób, biorących udział w występach. Należy także podać program i czas, potrzebny na wykonanie programu.

Uzupełnienia te należy nadsyłać do dnia 1. czerwca r. b. Również do 1 czerwca organizacje winny podać dokładny termin, (dzień i godzinę) przyjazdu. Przyjeżdżć można już w sobotę, 4. czerwca, przed wieczorem. Jedynie zawodnicy, którzy mają brać udział w zawodach, wyznaczonych na sobotę popołudniu, mogą przyjeżdżać w sobotę, 4. czerwca zrana.

Opłaty za udział w zlocie w wysokości 4. zł. wpłacać można na konto P. K. O. Nr. 175 (konto „Robotnika“) z wyraźnem zaznaczeniem „Zlot“.

Uczestnicy, którzy wpłacili należność przez PKO. powinni przywieźć ze sobą dowody wpłaty.

Najpóźniej wpłata winna być dokonaną zaraz po przyjeździe do Warszawy w Biurze Zlotu.

Kto, po przybyciu do Warszawy nie wpłaci 4 zł. albo nie okaże dowodu wpłaty na konto „Robotnika“ nie będzie bezwzględnie dopuszczony do udziału w w zlocie.

Każda grupa powinna niezależnie od nadesłanych wykazów uczestników przywieźć ze sobą analogiczne wykazy w trzech egzemplarzach.

Przybywające do Warszawy grupy uczestników zgłaszać się powinny do informacyjnych biur zlotowych na dworcach kolejowych.

Endecki wiec „ogólno-akademicki“.

Reakcyjny Lwowski Komitet Akademicki, który reprezentuje tylko pewien odłam młodzieży akademickiej, mianowicie element endecko-korporancki, twór dziwny gdyż ma pretensje do reprezentowania ogółu akademików, posiadając równocześnie w swoim statucie klauzule wyznaniowe i narodowościowe, urządził w sali Towarzystwa Pedagogicznego w niedzielę ubiegłą wiec „ogólnoakademicki“, aby ogółowi młodzieży zamydlić oczy, wspaniałemi obietnicami, co to samozwańczy N. K. A. w przyszłości dla akademików zrobi. Dopiero tow. W. Trzebiatowski z ZNMS. dał należytą odprawę demagogom reakcyjnym, przedstawiwszy we właściwem świetle istotę i działalność Narodowego Komitetu Akademickiego, który mając klauzule narodowościowe i wyznaniowe reprezentuje właściwie tylko prawicowy odłam rzymsko- katolickiej młodzieży polskiej, a uzurpuje sobie prawo reprezentowania ogółu młodzieży akademickiej, a więc także młodzież ukraińską i żydowską. Między innymi przemawiał również tow. Kubicz, piętnując destrukcyjną robotę reakcji akademickiej.

Stosunkowo mała liczba zebranych na sali prawicowców, wskazywała na to, iż reakcja akademicka traci wpływy wśród młodzieży akademickiej, z drugiej strony daje się zauważyć wzrost szeregów młodzieży lewicowej, która aczkolwiek jawiła się na wiecu niezorganizowana, raczej przygodnie była obecna, stanowiła pokaźną grupę wśród wszystkich zebranych.

Zaznaczyć należy, iż stosowanie metod walki w formie demagogji i ordynarnych wyzwisk, jakie stosowała prawicowa młodzież akademicka podczas wiecu, nie prowadzi do celu, budzi niesmak i odtrąca każdego kulturalnego człowieka.

Jeszcze drobna rada dla organizatorów wyżej wspomnianego wiecu, aby na przewodniczących wieców wybierali w przyszłości ludzi energicznych, o ile możności mniej stronniczych i bardziej wyrobionych pod względem parlamentarnego prowadzenia obrad.

—:::—

Klasa pracująca m. Stryja przeciw wyborom kurjalnym.

Dnia 8. b. m. odbył się w Stryju wiec z następującem porządkiem dziennym:

1) Samorząd a klasa pracująca.

2) Sprawozdanie z działalności klubu radnych P. P. S.

Referował tow. dr. Herschtal, który w wyczerpującym referacie przedstawił zadanie klasy pracującej wobec samorządu.

Tow. Ożga zdał sprawozdanie z działalności klubu radnych P. P. S., który ustawiczne musi prowadzić walki ze zblokowaną Chjeną polsko-rusko-żydowską, która stara się nie dopuścić do załatwienia spraw stawianych przez naszych towarzyszy: jak rozbudowa Stryja, kwestje sanitarne, opieka społeczna i t. d. Cała ta zorganizowana klika zamiast pilnować spraw tyczących się gospodarki miasta, załatwia interesy osobiste, starając się o różne koncesje i koncesyjki.

Na wiecu przewodniczył tow. Grodzicki i tow. Zabłocki, sekretarzował tow. Świętoń.

Uchwalono następujące dwie

REZOLUCJE:

1) Zgromadzeni stwierdzając, iż dotychczasowy różnolity układ stosunków w samorządach uniemożliwia prawidłową gospodarkę władz komunalnych, domagają się od ciał prawodawczych ujednostajnienia przepisów samorządowych dla całej Rzeczypospolitej.

Jednogłośnie zgromadzeni wypowiadają się kategorycznie przeciwko projektom rządu, zmierzającym do dalszego utrzymania w mocy norm samorządowych, według b. zaborów jak np. w Małopolsce samorządu kurjalnego, a więc krzywdzącego w prawach wyborczych ludność pracującą i niezgodnego z duchem konstytucji Państwa Polskiego.

Z powyższych powodów zgromadzeni uważają za bezwzględną konieczność:

1) Jak najszybsze wydanie jednolitych ustaw samorządowych dla całego Państwa, oraz ordynacji wyborczej na zasadzie powszechnego, równego tajnego, bezpośredniego i proporcjonalnego prawa głosowania;

2) Ustalenie demokratycznych zasad odpowiedzialności Magistratów przed Radą m.;

3) Ustalenie zasad nadzoru nad samorządami bez krępowania samodzielności poczynań gospodarczych, przez biurokratyczne nakazy władz administracyjnych;

4) Przekazanie samorządom uprawnień władz administracyjnych na terenie większych miast;

II. Wobec zastoju ruchu budowlanego i bezrobocia, zgromadzeni domagają się od Zarządu miasta wszczęcia ruchu budowlanego, celem częściowego zaspokojenia głodu mieszkań i zmniejszenia stanu bezrobocia.

Domagają się ze strony Zarządu miasta rozciągnięcia w całej pełni opieki społecznej nad starcami, inwalidami, dziećmi i macierzyństwem, dalej według ustawy o opiece społecznej — wprowadzenia hygjeny szkoln.;

Domagają się przeprowadzenia należytej opieki nad zdrowiem walki z chorobami społecznemi jak: gruźlica, jaglica i choroby weneryczne. Domagają się również ustalenia hygieny szkolnej i bezpłatnej opieki lekarskiej dla biednej ludności.

Zgromadzeni wyrażają pogardę dla większości rady miasta Stryja, która sprzeciwia się przeprowadzeniu powyższych spraw.

Zgromadzeni wyrażają Klubowi Radnych PPS. pełne zaufanie.

W STRYJU, dnia 8 maja, 1927.

—:::—

Bałagan w warsztatach „Nafty“

w Borysławiu.

Borysław, w maju.

Od czasu zmiany administracji w warsztatach „Nafty“ panują tam niemożliwe stosunki. Na czele warsztatów postawiono ludzi, którzy nie mają pojęcia o prowadzeniu ruchu. To też niema dnia, aby w stosunku do robotników nie stosowano szykan. — Specjalnością pod tym względem, odznacza się inż. Jędrzejowski, który rządzi się w firmie jak szara gęś. W ostatnich dniach wypowiedział ten pan pracę jednemu robotnikowi, który pracuje w „Nafcie“ od 20 lat

Gdy w sprawie wydalenia tego robotnika przyszła do inż. Jędrzejowskiego delegacja robotników, by dowiedzieć się, na jakiej podstawie pozbawiono pracy owego robotnika — p. Jędrzejowski nie chciał nawet przyjąć delegacji i udzielić wyjaśnień.

A przecież za czasów gospodarki poprzednika p. Jędrzejowskiego, panowały w warsztatach „Nafty“ zgoła odmienne stosunki. Ówczesny kierownik warsztatów inż. Dawidowicz, wybitny fachowiec, potrafił ocenić pracę robotnika, jego wartość i znaczenie. Współżycie pomiędzy ówczesnym zarządem „Nafty“ cieszyło się wówczas marką pierwszorzędnej firmy, roboty było w bród, z zamówieniami nie można było sobie dać rady. A teraz żadna z poważniejszych firm niema zaufania do tych warsztatów ze względu na jej kierowników fachowych, a specjalnie inż. Jędrzejowskiego. Najlepszym chociażby tego dowodem jest ostatnie zamówienie dla Rumunji, które zostało spartaczone w tak niemożliwy sposób, że towar został zwrócony i leży w magazynie „Nafty“ jako szmelc.

A później krzyczy się, że panuje kryzys, redukuje się robotników jako ofiary tego kryzysu. Panowie ci nie zdają sobie sprawy, iż kryzys wywołują swoją własną gospodarką.

—:::—

Zjazd robotników przemysłu chemicznego.

Niniejszem zawiadamiamy, iż w sobotę dnia 25. i niedzielę dnia 26. czerwca b. r. o godz. 9. rano w sali Domu Związku Górników w Krakowie, przy Alei Zygmunta Krasińskiego 16. odbędzie się zjazd Centr. Związku Robotników przem. chemicznego, z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i powitanie zjazdu,
2) Wybór prezydjum;
3) Uchwalenie regulaminu obrad,
4) Wybór Komisji: a) wnioskowej, b) mandatowej, c) skrutacyjnej,
5) Odczytanie protokołu z ogólno- krajowej konferencji,
6) Sprawozdania: a) z działalności, b) kasowe, c) Kom. rew.
7) Sprawy oświatowe,
8) Dyskusja,
9) Wybory: a) Głównego Zarządu, b) Komisji Rew. c) sądu polub.,
10) Ustalenie wysokości wpisowego i składek do Związku, oraz uchwalenie regulaminu Związku.
11) Zatwierdzenie statutu związku.
12) Wolne wnioski.

Dla przybyłych prawdopodobnie uzyskamy zniżkę kolejową. Prosimy jednak zakomunikować nam do dnia 10. czerwca b. r. nazwisko delegata, abyśmy mogli zgłosić go na zniżkę.

St. Bocian, sekr. J. Jarek, przewodn.

—:::—

Z wydawnictw.

Znana firma wydawnicza „Lektor- Polonia“ rzuciła ostatnio na rynek księgarski kilka nowości, z których jednak prawdziwą wartość rzeczową posiada tylko BOLESŁAWA ORLIŃSKIEGC „MÓJ LOT: WARSZAWA — TOKIO — WARSZAWA“.

Jest to w niewyszukaną, ale dzięki temu miłą formę ujęta relacja z podniebnej podróży śmiałego lotnika polskiego, którego świetny raid z Warszawy do Tokio i z powrotem, jest pierwszorzędnym międzynarodowym sukcesem młodego lotnictwa polskiego. Opis tej karkołomnej podróży i jej „przygód“ nie silący się na efekty wzruszeniowe, ani literackie, ma barwną wyrazistość, cechuje go poza tem prostota i szczerość z jaką autor zdaje sprawę z trudności i niebezpieczeństw swej sławnej wyprawy, z wypadków, jakie go w drodze spotkały i z serdecznego przyjęcia, zgotowanego mu w Japonji. Książkę wydaną wykwitnie zdobi 30 ilustracji, przeważnie zdjęć fotograficznych. Z zainteresowaniem i pożytkiem przeczyta ją każdy.

Natomiast „MAŁKI SZWARCENKOPF“ powieściowej przeróbki Anieli Kallas, z dramatu G. Zapolskiej, nie można zaliczyć do „nowości“. Społeczne sztuki Zapolskiej, straciły już ogromnie dużo na aktualności; problemy ich są przestarzałe i nie znajdują już oddźwięku w życiu spółczesnem. Dlatego nie rozumiem, jaką satysfakcję miała zasłużona powieściopisarka p. Kallas, w swej pseudotwórczości, wynikłej z natury rzeczy, przy przerabianiu sentymentalno-wzruszeniowego idealistyczno- romantycznego dramatu na powieść. Smutnemi perypetjami losu Małki Szwarcenkopf i Jojne Firułkesa można się było przejmować przed 30 laty, można było prowadzić debaty na temat upośledzenia kobiety wogóle, a w rodzinie żydowskiej w szczególności — ale obecnie sprawy te należą do dawno przeżytych myślowo i życiowo. Zgrabnie przeprowadzona fabuła powieściowa, potoczysty styl — to zalety, które jednak nie zdołają książce zapewnić skromnego choćby miejsca wśród nowych płodów literatury powieściowej. Bo jest niepotrzebnem wydawnictwem, na które szkoda było kosztów papieru i druku.

MAURYCEGO DEKOBRY; „PURPUROWA GONDOLA“ łącznie z wydanemi poprzednio powieściami „Książę Seliman“ i „Dama wagonów sypialnych“ stanowi trylogję powieściową, dość luźnie związaną osobami bohaterów. Dekobra jest bardzo popularnym pisarzem francuskim, pracującym w dziedzinie senzacyjnych, przeważnie erotycznych powieści — i odpowiednio do swej popularności powierzchownym psychologiem. Lepszy od zmarłego niedawno Gastona Leroux nie wnosi jednak żadnych wartości, nie daje nic analitycznie i indywidualnie przemyślanego. Romanse jego mają zajmującą, czasami nawet oryginalną fabułę, ale bądź co bądź tok ich ma bardzo płytkie dno. Przeciętny czytelnik bierze je chętnie do ręki, bo nasycają w pełni głód jego ciekawości i utrzymują go w zainteresowaniu aż do końca, ale tylko to stanowi całą ich wartość.

I dlatego również „Purpurowa gondola“ będzie miała powodzenie ...wśród niewybrednych.

A. ĆWIKOWSKI.

Rozkład jazdy pociągów pospiesznych i osobowych

ważny od 15 maja 1927.

Ze Lwowa odchodzą:

	Czas odjazdu
Przez Kraków:	
Do Cieszyna	7 45
Do Katowic	11 10
Do Piotrowic	3·15, 18·40, 21·15
Do Poznania	16·05, przez Katowice-Kalety
Do Żywca	7·45, 23 20
Przez Bełzec-Rejowiec:	
Do Warszawy	14·15, 23·50
Przez Przeworsk-Rozwadów:	
Do Łodzi	17·10 przez Skarzysko
Do Warszawy	10·50, 21·05
Przez Sapieżankę-Włodzimierz:	
Do Kowla	10·15, 19·10
Do Wilna	10·15 przez Kowel-Brześć-Białystok
Przez Krasne:	
Do Brodów	0 15, 14·25, 20 15
Do Podwołoczysk	9 05†, 23·10
Do Równego	0·15, 14·25,
Do Tarnopola	6·30, 9 05, 17 05, 23·10
Do Wilna	0·15 przez Sarny Baranowicze
Do Zdołbunowa	0 15, 14·25
Przez Stryj:	
Do Borysławia	9·35, 20·15, 23·55
Do Ławocznego	6·20, 15 00*, 17·10
Przez Sambor:	
Do Now. Zagórza	7·45, 14·40, 23 45
Do Sianek	6·10○, 14·40
Przez Chodorów:	
Do Kołomyji	9·40, 10 10, 13·55, 19·25, 23·15
Do Śniatyna	9·40, 10·10, 13·55, 19·25, 23·15
Do Stanisławowa	6·45, 9·40, 10·10, 13 55, 19·25, 23·15
Do Jaworowa	7·15, 19·15
Do Podhajec	7·45, 17·40
Do Rawy Ruskiej	7·40, 14·15, 19·C0, 23·30
Do Stojanowa	6·45, 19 10

† od Tarnopola pociąg osobowy
○ Kursuje od 15/VI do 31/VIII w niedz. i święta rz. kat.

Do Lwowa przychodzą:

	Czas przyjazdu
Przez Kraków:	
Z Cieszyna	21 00
Z Katowic	18 30
Z Piotrowic	6 00, 8·00, 16·50
Z Poznania	12·40 przez Kalety-Katowice
Z Żywca	9·55, 21·00
Przez Rejowiec-Bełzec:	
Z Warszawy	6·10, 12 35
Przez Rozwadów-Przeworsk:	
Z Łodzi	7·30 przez Skarzysko
Z Warszawy	8·45, 18 50
Przez Włodzimierz-Sapieżankę:	
Z Kowla	9 00, 18 10
Z Wilna	18 10 przez Białystok-Brześć-Kowel
Przez Krasne:	
Z Brodów	6·00, 9·20, 16·35
Z Podwołoczysk	12 15, 16·55
Z Równego	6 00, 16·35
Z Tarnopola	7·30, 12·15, 16·55, 22·10
Z Wilna	6 00 przez Baranowicze Sarny
Z Zdołbunowa	6·00, 16 35
Przez Stryj:	
Z Borysławia	7·15, 15 55, 18 05
Z Ławocznego	9 55, 23 00, 23·30 □
Przez Sambor.	
Z Now. Zagórza	7·00, 19·30
Z Sianek	9·20, 19 30, 22·15 ○
Przez Chodorów:	
Z Kołomyji	5·45, 10 05, 11·45, 16 55, 17 30, 21·45
Z Śniatyna	5·45, 10 05, 11·45, 16·55, 17 30
Z Stanisławowa	5·45, 10 05, 11,45, 16 55, 17·30, 21 45
Z Jaworowa	7 30, 17 30
Z Podhajdc	8·20, 20 55
Z Rawy Ruskiej	6 10, 8 30, 12·35, 19·55
Z Stojanowa	9·00, 18·30

* Kursuje od 15/VI do 27/VIII każdej soboty oraz w dnie poprzedzające św. rz. kat. z wyjątkiem 14/VIII.
□ Kursuje od 16/VI do 28/VIII w niedziele i święta rz. kat. z wyjątkiem 14/VIII.

Pociągi podmiejskie:

	Czas odjazdu
Do Brzuchowic	6·15, 10·05, 13·45 15·25 16·40 □, 18·11 △, 19·45
Do Chodorowa	18·05
Do Gródka Jagiell.	14·10 ■, 16·15 Λ
Do Janowa	14 00 ◎
Do Komarna	13 45 *
Do Lubienia Wiel.	8·20 *
Do Mszany	14·10
Do Szczerca	14 20 §
Do Zimnej Wody	11·20, 19·50 △

	Czas przyjadu
Z Brzuchowic	7 10, 11·30, 14·55, 16·20, 17·55 □, 19·27, 21·10
Z Chodorowa	7·10
Z Gródka Jagiell.	16·35 ○, 19 40 Λ
Z Janowa	21·45 ◎
Z Komarna	21 30 *
Z Lubienia	13·20 *
Z Mszany	7 20 §, 15·30 †
Z Szczerca	17 05 §
Z Zimnej Wody	12·10, 20·45 △

□ Kursuje od 15/V do 31/VIII w niedziele i święta rz. kat.
△ „ „ 1/VII do 31/VIII w niedziele i święta rz. kat.
■ „ na odcinku Mszana-Gródek tylko każdej soboty.
Λ „ codziennie z wyj. sobót, niedziel i świąt rz. kat.
○ „ każdej soboty.
◎ Kursuje od 15/VI do 31/VIII w niedziele i święta rz. kat.
* „ „ 1/VI do 15/IX codziennie.
§ „ codziennie z wyjąt. niedziel i świąt rz. kat.
† „ „ „ „ sobót

Ze Lwowa-Podzamcza odchodzą:

Do Brodów	0·43, 14·42, 20 42
Do Kowla	10·43, 19·39 przez Sapieżankę
Do Podhajec	8 02, 17·58
Do Podwołoczysk	9·18†‘ 23·32 † od Tarnopola poc. os.
Do Równego	0·43, 14·42
Do Stojanowa	7·13, 19 39
Do Tarnopola	6·46, 9 18, 17·27, 23 32
Do Wilna	10·34 przez Sapieżankę-Kowel
Do Zdołbunowa	0·43, 14 42

Do Lwowa-Podzamcza przychodzą:

Z Brodów	5·30, 9 02, 16 17
Z Kowla	8·41, 17·42 przez Sapieżankę
Z Podhajec	8 01, 20 36
Z Podwołoczysk	11·54, 16·42
Z Równego	5·30, 16·17
Z Stojanowa	8·41, 18 10
Z Tarnopola	7·04, 11 54, 16 42, 21·49
Z Wilna	17·42 przez Kowel-Sapieżankę
Z Zdołbunowa	5·30, 16·17

Ze Lwowa Łyczakowa odchodzą:

Do Podhajec	8·26, 18·25
Do Winnik	6·04, 14·10, 17·54 *, 20·19

Do Lwowa Łyczakowa przychodzą:

Z Podhajec	7·40, 20 17
Z Winnik	7·14, 15·12, 19·12 *, 21·12

* Kursuje od 15/VI do 31/VIII w niedziele i święta rz. kat.

Ze Lwowa Kleparowa odchodzą:

Do Brzuchowic	6·21, 10·11, 13·51, 15·30, 16·45 □, 18·16 △, 19 50
Do Janowa	7·27, 14·07 ◎, 19·22
Do Jaworowa	7·27, 19 22
Do Rawy Ruskiej	7 45, 14·20, 19·05, 23·35
Do Warszawy	14 20, 23 35

Do Lwowa Kleparowa przychodzą:

Z Brzuchowic	7·05, 11·25, 14·50, 16·13, 17·50 □, 18·59 △, 21·04
Z Janowa	7·25, 17·25, 21·39 ◎
Z Jaworowa	7·25, 17 25
Z Rawy Ruskiej	6 04, 8 25, 12 29, 19·45
Z Warszawy	6·04, 12·29

□ Kursuje od 15/V do 31/VIII w niedziele i święta rz. kat. △ kursuje od 1/VII do 31/III w niedziele i święta rz. kat. ◎ kursuje od 15/VI do 31/VIII w niedziele i święta rz. kat.

Godziny drukowane tłustym drukiem oznaczają pociągi pospieszne.

OGŁOSZENIA.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd.. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496,